

Małoduszność

Cenimy sobie ludzi *wielkiego ducha*. Wielkoduszny to ten, kto daje poczucie bezpieczeństwa, jest wspaniałomyślny, przychylny, ale i odważny, otwarty. (Nie mylić wielkoduszności z tupetem, bezczelnością!) Dzisiaj natomiast nie brakuje ludzi małodusznych czyli *małego ducha*. Załęcznionych, wycofujących się – po prostu zamkniętych. Boją się podejmować wszelkie wyzwania, bo uważają, że wszystko ich przerasta, nie potrafią się zdobyć na odruchy szlachetności, bo obawiają się, że zostaną posądzeni o złe zamiary. Ludzie małoduszni, czyli *małego ducha* łatwo rezygnują z podejmowania wielkich zadań, boją się, że zostaną ośmieszeni, nie lubią podejmować ryzyka. Dobrze oddaje sylwetkę człowieka małodusznego dzisiejsza Ewangelia. *Przyprowadzili Mu człowieka głuchoniemego*. A Pan Jezus mówi do niego: *Effatha*, czyli: *Otwórz się!* I ów człowiek wychodzi ze swego zamknięcia, otwiera się. Otwiera go moc Pana Jezusa. Źródłem wielkoduszności człowieka jest zaufanie mocy łaski Bożej. Bóg jest Bogiem wielkodusznym; Jego niezmiernie miłosierdzie względem nas jest najpiękniejszym wyrazem Jego wielkoduszności. Ludzie *wielkiego ducha* to ci, którzy otwarli swoje serce i całe swoje życie, na wspaniałomyślne miłosierdzie Pana Boga. Ludzie małoduszni zaciskają zęby, zagryzają wargi? Warto się otworzyć. **[prob.]**